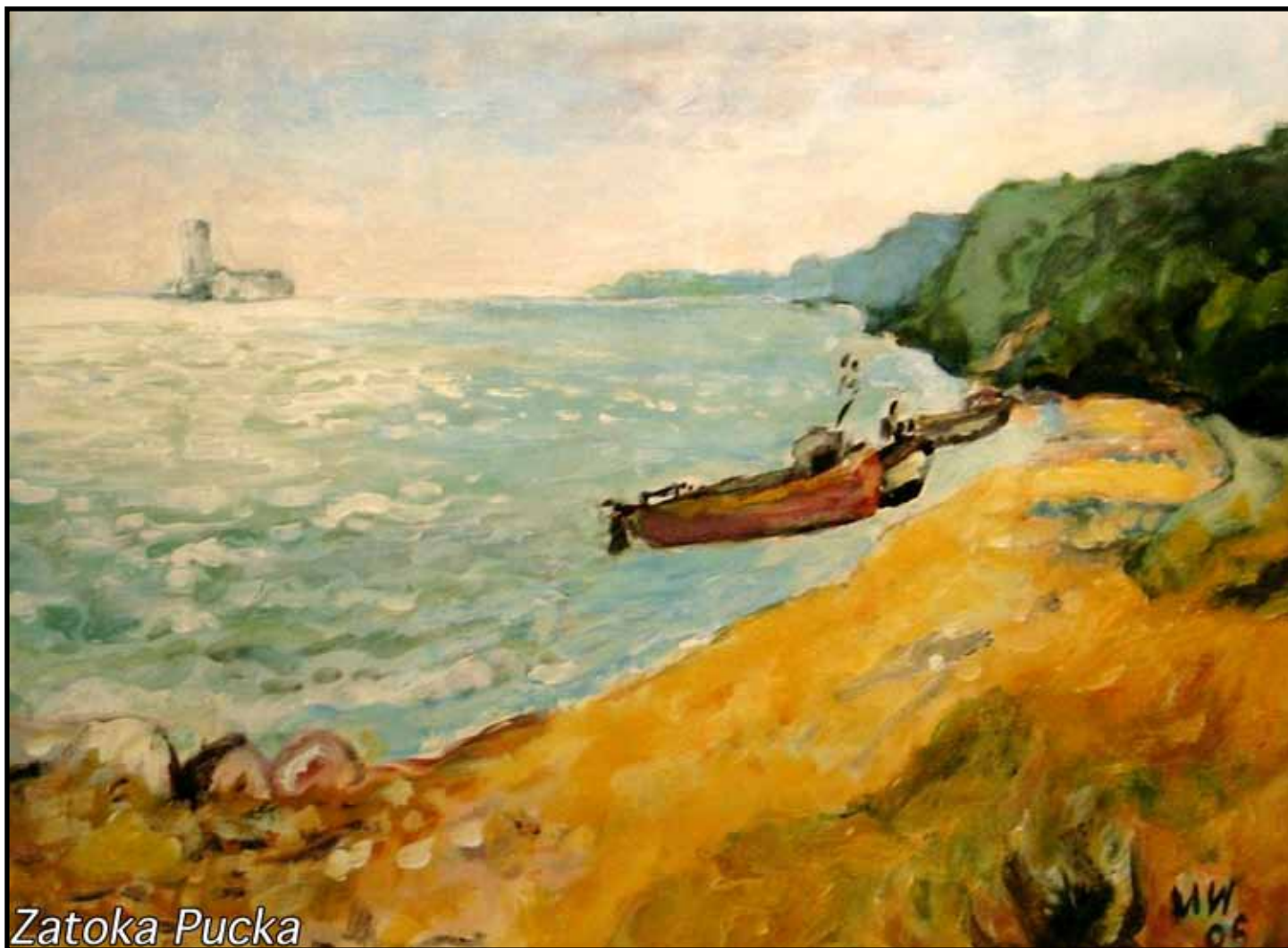
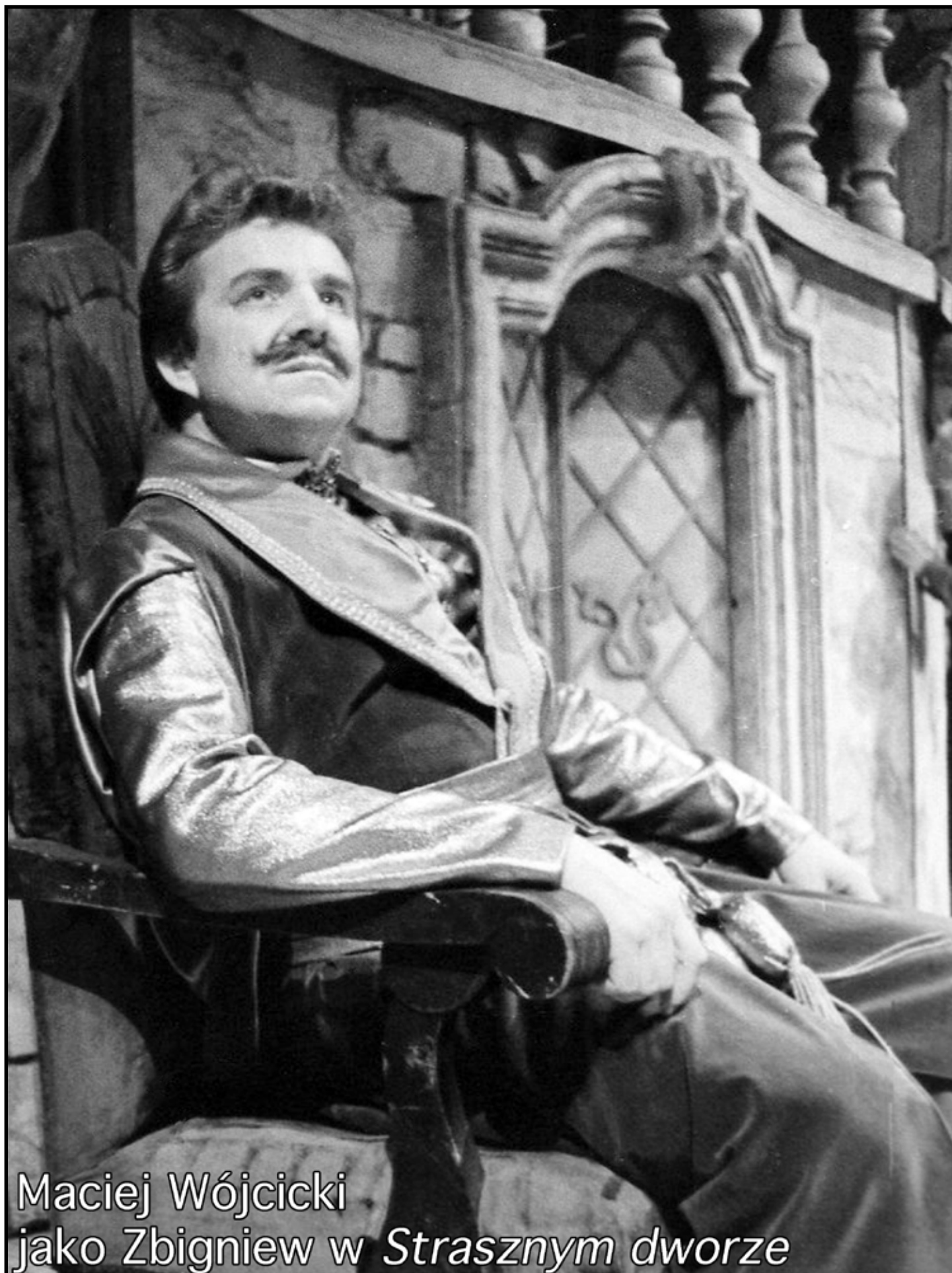


Maciej Wójcicki

Śpiewał 30 lat w Operze Bałtyckiej, a od ponad już 40. tu leczył ludzi. A w dodatku malował obrazy. I pisał. Maciej Wójcicki - prawdziwy człowiek renesansu!

Medycyna trochę wyprzedziła śpiew. Studia medyczne ukończył w Krakowie - został specjalistą I i II stopnia w zakresie chorób wewnętrznych, z podspecjalizacją z endokrynologii. Jako lekarz pracował do swej tragicznej śmierci. W trakcie studiów medycznych kształcił również głos. Najpierw u Józefa Gaczyńskiego, potem u Stefana Beliny-Skupiewskiego. *...Gdy studiowałem medycynę w Krakowie, poważnie zainteresowałem się śpiewem. Właściwie już jako młody człowiek dużo słuchałem radia, lubiłem się też popisywać, zwłaszcza, że mówiono mi, iż mam świetny głos. Wobec tego postanowiłem uczyć się śpiewu...*





Maciej Wójcicki
jako Zbigniew w *Strasznym dworze*

Zadebiutował w 1975 roku w Operze w Bydgoszczy partią Sarastro w *Czarodziejskim flecie* Mozarta. Już po roku został solistą Opery Bałtyckiej w Gdańsku. I na jej scenie stworzył swe najlepsze role. A miał ich w repertuarze około 30. tu, m.in. Mefisto, Gremin, Kecal, Dulcamara, Don Basilio, Książę Igor, Zachariasz, Stolnik, Zbigniew, Skołuba. Do tego repertuaru należy też dodać partie oratoryjne i liczne pieśni. Część swego bogatego repertuaru utrwalił na dwóch płytach CD *Arie i pieśni -wszechmocnie włada miłość święta* i *Serenady, ballady, romanse*. Uważał, że jako bas limit ról ma właściwie wyczerpany, choć niespełnionym marzeniem pozostała rola Borysa Godunowa w operze Musorgskiego.

Maciej Wójcicki posiadał głos pełen metalicznego blasku, dźwięczny i świeży - jak napisał jeden z krytyków. Sam śpiewak żałował tylko jeszcze jednego ... *będąc prywatnie w Szwecji, udało mi się załatwić przesłuchanie bezpośrednio u dyrektora artystycznego w sztokholmskiej Operze Królewskiej. Dostałem wtedy od razu propozycję angażu. Ponieważ jednak zależało mi na utrzymaniu drugiego zawodu, którego tam nie mógłbym uprawiać, nie przyjąłem propozycji...* - wspominał w jednym z wywiadów.

Po maturze postanowił studiować malarstwo. Pod wpływem jednak ojca został studentem medycyny. Ale z malarstwa nigdy nie zrezygnował. Jako amator o „profesjonalnej ręce” malował portrety, martwe natury, pejzaże. Tworzył rysunki satyryczne. Zamieszczała je prasa medyczna (m.in. *Gazeta lekarska*), także liczne periodykach ilustrowanych. Miewał też wystawy swej twórczości malarskiej.

W 2003 roku ukazała się jego książka wspomnieniowa zatytułowana *Co pan zaśpiewa, doktorze?* Jest to barwna opowieść o początkach i rozwoju kariery artystycznej ciągle przeplatającej się ze studiami medycznymi i pracą w zawodzie lekarza, ilustrowana rysunkami jej autora i wzbogacona licznymi anegdotami z „życia operowego i lekarskiego”. Śpiewak nie unika ocen i własnych przemyśleń. Ważne i cenne zdają się być jego uwagi o pracy i doświadczeniach z pedagogami wokalistyki. A także refleksje dotyczące kolegów - artystów. Książka była debiutem literackim artysty.

Maciej Wójcicki nie żyje. Zmarł tragicznie 29 sierpnia 2011 roku w Gdyni. Do końca był sprawny we wszystkich dziedzinach bliskich jego zainteresowaniom, talentowi i pracy.



© Jacek Chodorowski
chodorowski@maestro.hb.pl